

Źródło Mądzika

Oglądam jego spektakle od 33 lat. Nie zdarzyło mi się, żebym choć raz wyszedł nieuręczony. Zagraniczni krytycy jego nazwisko wymieniają jednym tchem obok Grotowskiego, Kantora, Szajny jako najwybitniejszego Polaka w światowym teatrze

KRZYSZTOF KUCHARSKI

Najmniej znany jest w Polsce, bo sporo czasu spędza za granicą. Zaraz po premierze z Wrocławia jedzie do Iranu. Nie po raz pierwszy. Na dodatek jest osobą porażająco skromną, niepasującą do dzisiejszego modelu medialnego. A tworzy obok oficjalnego nurtu. Pod każdym względem jest odmieniec. W 1969 roku, studiując historię sztuki w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, założył Scenę Plastyczną KUL i z tym teatrem, w którym nie padło nigdy ani jedno słowo, objechał cały świat. Na tej scenie stworzył 17 spektakli autorskich.

Ostatni zatytułował „Odchodzi”, bo zainspirowała go nagrodzona „Nike” książka Tadeusza Różewicza „Matka odchodzi”, ale wrocławski poeta tego spektaklu jeszcze nie widział. Przez lata Mądzik pokazywał we Wrocławiu większość swoich plastycznych mszy, ale ostatnio nikomu nie przychodziło do głowy, by zaprosić Scenę Plastyczną KUL. W ubiegłym roku animator tego zjawiska przyjechał do Wrocławia na scenograficzne warsztaty, które odbywały się w Teatrze Lalek. W niedzielę przy pl. Teatralnym zoba-



FOT. MARCEJ GARCOWSKI

Po wielu latach Leszek Mądzik wrócił do aktorów.

czymy jego „Źródło” zamykające tryptyk, którego dwie pozostałe części stanowią „Powłoki” zrealizowane w Łodzi i „Warstwy” w Białymostku. Czy wszyscy znajdziemy swoje źródła w Mądzikowych mro-

kach? Następne spektakle dopiero w marcu, od 16 do 18. Bilety lepiej zarezerwować.

Wrocław. Teatr Lalek, niedz., godz. 16. Bilety: 16 i 14 zł.